



Lund, 30 sierpień, 2003-08-30

Kochana Elu, szanowne koleżanki z zarządu Polka Int.

Jakby mi nie było przykro, zdecydowałam, po dłuższym namyśle, zrezygnować ze stanowiska Dyrektora Działu Kultury i Rozrywki, z przyczyn osobistych.

Niedługo mija trzecia rocznica powstania naszej asocjacji: trzy, bardzo produktywne i bogate w osiągnięcia, lata i nadszedł czas by dać możliwość nowym "talentom", czyli innym członkiniom wejść do zarządu i zastąpić mnie dzielnie.

Uważam, że te trzy lata dały mi dużo satysfakcji osobistej pracować w takiej harytatywnej organizacji, na rzecz polskich kobiet i dzieci, szczególnie tych dla których los nie był łaskawy. Starałam się i wkładałam dużo serca i zaangażowania w swoją pracę, w miarę, oczywiście, swoich możliwości. Niekiedy ograniczenia z mojej strony spowodowane były brakiem głębszego kontaktu i większej współpracy w gronie koleżanek z zarządu. To jest "pięta Achillesa", którą można "zaleczyć". Bo tak naprawdę każda z nas, bez względu na wielkość wkładu, wykonuje wspaniałą pracę dla dalszego rozwoju i dobra asocjacji i dlatego jest niewymierna i nieporównywalna procentualnie, za to chwalebna i my wszystkie musimy się cenić i być lojalne wobec siebie. Krytykowanie na zebraniach zarządu nieobecnej koleżanki, która nie ma możliwości wypowiedzenia się ani też naświetlić swój punkt widzenia, jest w/g mnie nieetyczne i nie "fair" wobec nieobecnej koleżanki. Samoistnie się rozumie, że taka krytyka jest bezsensowna. Bagatelny komentarz na temat: czy mnie budzono czy nie w "mid-sommar" nagle "zaćmił" całą moją pracę, jaką włożyłam w tym dniu, łącznie ze sprzątaniem, kuchenną robotą, organizowaniem, czynnym udziałem i "czuwaniem" przez cały wieczór, żeby wszystko funkcjonowało jak należy. Ja nie przyszłam do lokalu, by rzucić produkty i zwinąć się, aby potem przyjść na fest i bawić się beztrudno. Dopiero pod koniec zabawy mogłam sobie pozwolić na rozprężenie, tak jak z resztą na każdej imprezie za którą odpowiadałam. Ja się nie skarzę, bo to była moja praca, ale ja osobiście cenię każdego człowieka za jego pracę, bo każdy z nas ma w sobie więcej pozytywnych stron. Taka krytyka nazywa się "plotka" i napewno nie dopinguje, wręcz odwrotnie – zniechęca.

Odchodzę z zarządu i aktywnego działania, ale nadal chcę pozostać członkinią Polka Intern. i służyć pomocą w miarę moich możliwości.

Mimo tych drobnych spraw, było mi niezmiernie miło poznać was i współpracować z koleżankami w zarządzie.

Życzę dalszych wspólnych sukcesów w realizacji tak szlachetnego i wzniosłego celu, na rzecz którego powstała Polka International.

Całuję i ściskam / SOFIA